

Lisbet Nielsen

Zacznijmy od banału: cechą szczególną fotografii stanowiącą o jej unikalności pośród wszelkich innych sposobów obrazowania jest niewątpliwie jej ludzkie naśladowanie rzeczywistości. Wychodząc z tego bądź co bądź bardzo praktycznego założenia postulatem nadrzędnym w ocenie sprawności tego naśladownictwa uczyniono dążenie do maksymalnie wiernego odwzorowania przedmiotu zdjęcia z wykorzystaniem aktualnych możliwości techniki i technologii. To nieco już zdezaktualizowane ujęcie istoty fotograficzności, niewątpliwie uwarunkowane historycznie, traci obecnie na znaczeniu, zwłaszcza w konfrontacji z najnowszymi technikami generowania obrazów (np. sztuka wirtualna).

Fotografia znalazła się w podobnej sytuacji, jak malarstwo w 1839 roku. W drodze do wyprodukowania złudzenia doskonałego przegrywa wyścig z innymi, bardziej realistycznymi środkami rejestracji i odtwarzania rzeczywistości. Dzięki temu jednak może się ona zwrócić ku obszarom nie do końca jeszcze poznanym, odchodząc od niepisanej powinności relacjonowania tego jak się rzeczy realnie (potocznie) mają.

I chociaż fotografia zawsze pozostanie medium technologicznym a świadomość tego faktu jest jedną z ważniejszych prawd dla artysty traktującego ją w sposób autonomiczny, to wydaje się, że szczególnego znaczenia nabiera obecnie idea przejawiająca się w akcentowaniu tego co ulotne, w magicznym uchwyceniu przestrzeni i czasu oraz swoistym znaczeniu nadawanym tym atrybutom bytu poprzez nieskrępowanego żadną ideologią fotografa. Wspomniany wcześniej postulat przeźroczyści w stosunku do przedmiotu zdjęcia jest tu jednak rozumiany bardziej podmiotowo, to znaczy tak, że efekt końcowy - fotografia - więcej ukazuje z natury samego fotografa, niż prezentuje z tego, co widoczne w sposób trywialny.

Taka, wydaje mi się, jest właśnie fotografia Lisbet Nielsen. Ujmuje w niej pewnego rodzaju pokora wobec świata i ograniczonych możliwości jego poznania. Przypuszczam, że Lisbet odkryła, iż proste spostrzeżenie banalnego widoku może być fascynującym, zdumiewającym przeżyciem wynikającym z konstatacji, że coś w ogóle jest, i że przejawia się akurat w taki a nie inny sposób. Zwyczajne przedmioty czy sytuacje na fotografiach Lisbet są w szczególny sposób "przefiltrowane". Zwyczajność, potęgując swoją istotę, przechodzi w surrealizm a zabiegiem wzmacniającym to wrażenie jest nieostrość, czasami lekkie poruszenie, specyficzna gama tonalna, co w sumie sprawia, że przemieszczamy się po obszarach jakby przypadkowych, nieistotnych, jakby mimochodem, nie chcąc, broń Boże, zakłócić ich prawa do samoistości.

Lisbet Nielsen odchodzi od perfekcjonizmu odwzorowania, pojmowanego w kategoriach przeniesienia maksymalnej ilości szczegółów, a więc od obiektywizowania tego co widoczne. Lisbet robi coś znacznie więcej. Odkrywa inne znaczenia tego, co realne. Lisbet wie, że nie istnieje żadna jedna prawda o świecie i każdy (?) może na swój sposób odbierać znaczenia tego, co notują niedoskonałe przecieże zmysły.

Lisbet udowadnia, iż zachowując całą przynależną sobie autonomię, fotografia jest znakomitą narzędziem powodującym, że rzeczywistość staje się przede wszystkim kanwą dla wizualizacji wrażliwości i sposobu rozumienia świata przez poszukującego swojej prawdy artystę. Wydaje się więc, że pomimo gwałtownego rozwoju cywilizacji metafora platońskiej jaskińi oraz problemy pewnego filozofa z Królewca są nadal bardzo aktualne.

Lisbet Nielsen poprzez swoją fotografię dostrzega to, co z pozoru jest niedostrzegalne w zalewającej nas codziennie lawinie informacyjnej. Lisbet kontempluje siebie samą, swoją świadomość.

Lisbet wie doskonale, że na wszelkie stawiane przez siebie pytania odpowiedź może odnaleźć tylko w sobie samej.

Piotr Komorowski

Lisbet Nielsen

Let us begin with a cliché: Photography's fundamental characteristic, that which makes it unique among all other forms of depiction is, without doubt, its delusive power of imitation.

However practical this assumption might be as a motto in assessing the accuracy of this imitation, once adopted, makes striving towards reproductive perfection through the use of available technology and techniques the primary requirement.

This historically conditioned definition of photographicness is currently becoming outmoded, especially in confrontation with the latest methods of picture-creating (e.g. virtual art). The situation of photography today is comparable to that of painting in 1839. In the achievement of perfect illusion it is easily surpassed by other, more realistic, record-and-reproduce media.

It is however, precisely because of this that it can explore those areas which are not yet completely known; discarding the unwritten duty of reporting the normal state of things.

While photography will always remain a technological medium (and this seems to be one of the most important truths for an artist who treats it automatically) special meaning has been currently accrued by the idea of stressing the evanescent; by magically arresting space and time an ideologically unbiased photographer can bestow meaning upon these attributes of being.

The requirement of transparency in the treatment of the photographed object, as mentioned earlier, is to be taken more subjectively here; i.e. the final result - a photograph - shows the nature of the photographer rather than what can be seen with an ingenuous eye.

Lisbet Nielsen's photography, in my opinion, does just this. Prepossession is her humility towards the world and the limited ways of exploring it. I suppose that Lisbet must have discovered that a landscape which might be perceived at first as being banal can be a fascinating sight; providing an amazing experience resulting from the observation that there is actually something there which reveals itself in a particular way. Ordinary things or situations are specifically filtered in Lisbet's photographs.

Ordinariness, intensifying itself, changes into surrealism and the impression is enhanced by means of focus, an occasional slight camerashake and an original range of tones - all of these make us move over apparently random and unimportant areas in a casual way, as if we did not have the right to disturb their autonomy.

Lisbet Nielsen abandons the pursuit of perfect representation, understood as the transfer of the maximum number of details and thereby the objectivization of the visible. Lisbet does more. She discovers new meanings of what is real. She knows that there are no perfect, absolute truths about the world and that everyone draws their own meaning from what is recorded with their obviously imperfect senses.

Lisbet Nielsen proves, that by maintaining its autonomy, photography can be an excellent tool for making reality the basis for a visualization of sensitivity and a way of understanding the world for an artist seeking truth. It seems that, despite the rapid development of civilization, the metaphor of Platon's cave and the questions put forward by a certain philosopher from Königsberg are still relevant.

Through her photography, Lisbet Nielsen sees what is apparently invisible in the avalanche of information that is heaped upon us everyday. Lisbet contemplates herself and her conscience. Lisbet knows well that the answers to the questions which she asks can only be found inside herself.

Piotr Komorowski